

MARIANNA PAŃKOWSKA

ur. 1923; Julin



Miejsce i czas wydarzeń	Szczecin, Greifswald, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, okupacja niemiecka, wywózka na roboty do Niemiec, głód, Niemcy

Podróż ze Stargardu do Greifswaldu

Pojechaliśmy dalej później, za kilka dni, do Szczecina. Już od Stargardu nas wieźli w towarowych wagonach. Pamiętam było z Lublina, już później takich znajomych kilka, była taka jedna blondynka, smutna dziewczyna... Miała jakąś tragedię w domu, a ją złapano – siedziała i płakała zawsze. I w Szczecinie nas trzymano dość długo, ze dwie doby. Byliśmy znów głodni, bo nikt przecież nie miał dla nas jedzenia. Ja nie wiem, jak oni się żywili, nasza obsługa, przecież nie głodowali z nami całą drogę. I wtedy już nie mieliśmy siły. Ja spałam w kącie czy tak drzemałam i słyszę: „Oj blondyna ta, obudźcie tą blondynę.” A ja nie byłam blondynką, ale może miałam spalone włosy słońcem. No i obudzili mnie i podprowadziły. Okazało się to był Czech z Iglawy, Iglawa to jest przy szwajcarskiej granicy, no jakoś mu się spodobałam, bo dał mi na karteczce swój adres szybko i mówi, że jak gdzieś zajadę na koniec, żeby napisać, to on będzie pisał ze mną. Mówi mi, żeby pisać od razu – tak strasznie chciał ze mną korespondować. A oni byli tam na robotach, przyszło sporo Polaków i między innymi ten Czech. Czesi mieli lepsze warunki, byli inaczej traktowani. Polacy byli wszędzie traktowani jak zło konieczne, coś straszego. A my mówimy: „Przynieście nam jeść, bo my tu umieramy z głodu.” A ta blondynka z Lublina mówi: „Poproś o papierosy koniecznie.” A ona chyba biedna paliła papierosy, a nie miała. Przecież skąd? Jak jedzenia nie było to i papierosów nie było. No i oni przynieśli papierosy i przynieśli nam takie swoje chleby w foremce i taką margarynę.

Później pojechaliśmy ze Szczecina dalej, do Greifswaldu. Greifswald, następne miasto, to już blisko morza. A jeszcze następne to były Stralsund, już tam było trzy kilometry. Tam na miejscu, w ogrodzie, urząd taki do spraw tych robotników, siedzieliśmy na placu i już nas było coraz mniej i też przyszedł Niemiec i też mnie wybrał. Byłam wysoka, dobrze zbudowana, no i tylko o to chodziło, że będę dobry robotnik. Wziął mnie, ale był taki niesympatyczny w odróżnieniu od tego ze Stargardu, taki zły. Posadził mnie na wóz, no i wyjechałam z miasta.

Data i miejsce nagrania	2008-10-29, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"